№. 38 w Wtorek dnia 15. Lutego 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, d. 11. Lutego. — Aresztowani na dniu 6. b. m. byli słuchani przez sędziego instrukcyjnego, wypadek dotąd śledztwa niewiadomy.

— Według wiadomości nadeszłych tu z Madrytu, zwycięstwo odnieśli ministrowie tam i w okręgu stolicy zupełne przy wyborach.

Malta, d. 2. Lutego. — Flota angielska przybyła dziś tu pod wiceadmirałem Dundas z Gibraltaru.

Wiedeń, d. 11. Lutego. — Dziennik Presse oskarzający rząd francuzki o poduszczenie Włochów do powstania został do odpowiedzialności pociągniętym. Rząd zadaje mu kłamstwo.

Wiedeń, 12. Lutego. — Minister wojny Csorich oddalony z swéj posady. Jenerał Bamberg obejmuje administracyą wojskową. Łańcuch wojskowy otacza granicę tessyńską. Powstańcy schwytani są powiększéj części pochodzenia szwajcarskiego. Sądzą, że ministerstwo wojny będzie zniesione.

Kor. austr. pisze: wedle doniesień z Mediolanu, w skutek zamachu w dniu 6. b. m. wojsko austriackie opłakuje stratę 50 rannych i 12 zabitych, a między tymi 3 oficerów.

Turyn, d. 2. Lutego. — Bon Sens w Annecy wychodzący, donosi, że minister wojny piemoncki, jenerał La Marmore kilka razy został na drodze publicznéj zelżony przez wojskowych (zapewne w skutek nieprzyjęcia pojedynku).

Berlin, d. 13. Lutego. — Naj. Pan raczył nadać dowódzcy pułku gwardyi kirasierów, pułkownikowi baronowi Lauer Münchhofen, order orła czerwonego trzeciéj klasy na pętlicy.

Berlin, d. 12. Lutego. — Izba druga, jakeśmy donieśli odrzuciła wczora projekt do prawa, względem powoływania izb co dwa lata na posiedzenia w miesiącu Lutym i względem dwurocznego budżetu, teraz wkrótce będzie przedłożonym wniosek w téj izbie, ażeby pomiędzy posiedzeniami sejmów corocznych pewna łączność zachodziła i tak, rzeczy nieodrobione na poprzedzających posiedzeniach, mają bez dalszych wniosków przyjść do skutku na sejmie następnym.

— Podatek od dochodów przyniósł w roku zeszłym okrągłą sumę 2 miliony talarów, w tym zaś roku uczyni 3 miliony tal., w skutek ściślejszych obrachunków w powiatach, bo po miastach łatwiéj było ustanowić szacunek dochodów. Jeżeli podatek ten oznacza procent 3 od dochodu, przeto cały dochód wynosić musi 100 milionów talarów. W tym roku mało zaniesiono reklamacyi, przeciw oszacowaniu dochodów, ztąd pokazuje się że przytém trzymano się w ogóle trafnych przypuszczeń.

— Piszą z nad Renu do Lipskiéj gazety: Jak dalece Anglicy przekonani są o nieodzownéj wojnie, pokazuje się ztąd, iż mnóstwo bogatych Anglików osiadłych nad brzegami Renu dla piękności okolic i w Bonn, swoje posiadłości sprzedają za co bądź i wynoszą się napowrót do Anglii. Szczególniéj Bonn ucierpi, gdy kolonia angielska przeszło 1000 dusz liczy. Wszystko to się wynosi i wierzy w bliską wojnę.

— Nowy poseł prezydyalny przy związku niemieckim fmp. baron Prokesch Osten przybył do Frankfurtu i objął prezydyum, sprawowane po ustępie hr. Thuna zastępczo przez posła pruskiego pana Bismark Schönhausen. Posiedzenie czwartkowe zgromadzenia związkowego zajęte było formalnościami wprowadzenia i złożenia listów uwierzytelniających. Nowy poseł miał przemowę do zgromadzenia, o któréj tylko wzmiankę znajdujemy w dziennikach. P. Bismark otrzymał od cesarza order.

Francya.

Paryż, d. 9. Lutego. — W Medyolanie pewstanie! Wszyscy to powtarzają po ulicach Paryża, a wiadomość ta przyćmiła aresztowania które w niedzielę się odbyły. Wszyscy chwytają do rąk Monitora, dla wyczytania telegraficznéj depeszy, z któréj zdaje się wypływać, że walka na dniu 8 znów się rospoczęła. Na giełdzie nie małe uczyniła ta wiadomość wrażenie, wpływu przecie niewywarła szczególniejszego., W kołach urzędowych widać po rosporządzeniach, że czegoś się obawiają. Mówią, że wysłano kurierów do Rzymu i Turynu, że w Rzymie garnizon francuski ma być powiększony. Podobno już wydano rozkaz do wysłania z Tulonu dwóch pułków.

Co do osób aresztowanych w niedziele i osadzonych w więzieniu Mazas, mało słychać. Sledztwo szybko się toczy i mówią, że wszyscy w piątek przyszły wypuszczeni zostaną na wolność. U pana Rotschilda także była rewizia. Znaleziono u niego dwa listy Changarniera. Nikogo przecie niepowinno to dziwić, że jenerał Changarnier pisywał do Rothschilda, z którym żył dawno w przyjaźni. Podobno cesarz rozgniewał się o tę korespondencyą na Rothschilda.

— Mówią, że wkrótce kardynał wyjedzie do Rzymu, w sprawie koronacyi cesarza. Tu w Paryżu pracują około wszystkich kościołów, aby je przyozdobić na przybycie papieża do Paryża. Kardynałowi i posłowi oddano znaczne sumy pod rosporządzenie, ażeby wszelkie trudności usunąć i podróż papieża do Francyi jak najświetniejszą uczynić.

Monitor milczy dziś o aresztowaniach, które w niedzielę zaszły. Jedna Patrie wspomina tylko o pomyłce, która zaszła, że zamiast syna, to ojca aresztowano. Tym ojcem jest jenerał St. Priest, który za syna dał się aresztować. Skoro zaś wyszła na jaw pomyłka, natychmiast jenerała wypuszczono na wolność.

Paryż, d. 10. Lutego. — Monitor zamieszcza dziś dekret, na mocy którego książe Belluno, syn marszałka Victora, mianowanym został senatorem.

Siecle dotąd milczał o aresztowaniach, dziś odzywa się z zaciętością przeciw dziennikowi Pays, a właściwie przeciw rządowym rosporządzeniom w téj mierze. Mówi, jak następuje:

— Pays powiada w pierwszém swém doniesieniu o aresztowaniach, że przejrzenie papierów zabranych da miarę rządowi do sprawiedliwéj surowości, jakiéj po nim bezpieczeństwo publiczne wymaga. Rząd nie powinien się chwytać środków surowych, może tylko oddać sądom obywateli, na których ma prawo się skarzyć. Sądy tylko mają prawo orzeczenia kar za przestępstwa. Rząd niemoże uprzedzać sądów, zmieniać władze, wykonywać wymiar sprawiedliwości, chociażby obywatele uwięzieni rzeczywiście dopuścili się oszczerstwa. Naprzód powinno nastąpić śledztwo, następnie izba oskarzająca wyrzec oskarzenie, poczem odbyć się powinno publiczne postępowanie i wyrok. Gdyby nawet według tych form postępowano, już konstytucya byłaby pogwałconą. Senat powinien według 25 artykułu prawa zasadniczego tem się zająć, jako stróż publicznéj wolności. Oprócz tego mógłby być pobudzony przez petycye obywateli, którzy go o tém zawiadomili, a my nie bylibyśmy ostatnimi do tego kroku.

— Univers zamieszcza dziś osobliwszy artyuł o Niemczech, Rosyi i Francyi, w którym uważa zawarte w roku 1814. święte sprzymierze pomiędzy trzema północnemi państwami za nienaturalne, które już przed rokiem 1848. ustało. Przygotowana przez niemieckich liberalistów, a wykonana przez Francuzów rewolucya zbliżyła znów owe mocarstwa, naczem nie kto inny cierpi, tylko katolicy, którzy są w Meklemburgu i Badenie tyranizowani, ponieważ Rosya i protestanckie Prusy starają się wszelkiemi sposobami katolicką religią uciemiężać. Naturalne sprzymierze tylko istnieć może według zdania Universa pomiędzy Francyą i Austryą, naprzeciw niekatolickim mocarstwom. Narzeka daléj Univers na rząd katolicki Bawaryi, gdy sobie z biskupów i ludności katolickiéj nic nie robi, a protestancki uniwersytet zakłada. Nawet biurokracya popiera wszędzie nieprzyjaciół kościoła, nie pamiętając, że kościół najsilniejszą jest tarczą władzy i klas bogatszych.

Paryż, 3. Lutego. — *(Kor. Cz.)* Giełda paryska waży się i waha w pośród politycznych i finansowych trudności, ale się jeszcze trzyma jako tako. Cena zboża jest wysoka, bo spodziewane transporta z Odesy jeszcze do Marsylii nienadeszły. Z przyczyny upowszechnienia dróg żelaznych, ceny są prawie jednakowe w całéj Francyi. Zbrojenie się Anglii, projekt przeznaczenia 10 milionów dolarów na zbrojenie się Stanów Zjednoczonych, powołanie floty kontradmirała Dundasa do Malty, wchodzą w rachuby problematów jakie sobie zakładają spekulanci giełdowi O redukcyi armii francuskiéj, jeżeli ona istotnie nastąpi, nic jeszcze autentycznego. Anglia zbroi się i śmieje się z Cobdena. Aby ściągnąć do skarbu większą liczbę pieniędzy, rząd francuski zamierza znieść prawo ograniczające wysokość składek. Dawniejsze rządy ograniczały wysokość składek z obawy kryzys finansowych i natłoku żądań wypłaty; dzisiejszy rząd widać że się niczego nie boi. Dzienniki wyśmiewają wiersze napisane przez pp. Barthélemy i Rudolfa d'Ornano, z powodu małżeństwa cesarskiego. Gazette de France prowadzi ciągle w łonie monarchistów wojnę bratobójczą i dowodzi, że w razie śmierci hrabiego Chambord, nie hrabia Paryża lecz książe parmezański będzie miał prawo do tronu. Aby zrzucić z księcia parmezańskiego za-

rzut, że posiada koronę obcą, gazeta przywodzi przykład Henryka III., który będąc królem polskim, nie stracił przeto prawa do korony francuskiéj. Książe parmezański nie uznał był dotąd Napoleona III. Dzisiejszy Monitor zapewnia, że uznał go nareszcie i że przyjął listy wierzytelne p. de Gabriac, pełnomocnika francuskiego. Granier de Cassagnac ogłosił w Constitutionnelu drugi artykuł o zasadach 1789. r. Mówi o wszystkiem wyjąwszy o wolności, legalności i bezpieczeństwie osób. Inne dzienniki doskonalą coraz bardziéj *l'art de ne rien dire et de tout dire.* La Presse i l'Assemblée nationale są w téj sztuce najśmielsze. Debaty trwają w wymownéj sztuce milczenia. Ruch literacki jest żaden. »Uncle Tom's cabin« i cztero susowe romanse wzbudzają jedynie interes. W Belgii, ukazała się broszura pod tytułem: *les limites de la Belgique*, napisana przez Lucyana Jottraud, autora dzieła *Londres au point de vue belge*, a nieprzyjaciela Francyi. Pan Jottraud zaczyna swą pracę od wyrazów: »Umiejętności moralne i polityczne są, jak każdemu wiadomo, mało uprawiane we Francyi.« Odpowiadając potem na broszurę *les limites de la France*, pragnącą zaboru Belgii przez Francyą z tytułu języka, wykazuje on że język flamandzki panuje w pewnéj części północnéj Francyi, i że Belgia miałaby prawo téj części się domagać. Podnosząc ten fakt do syntezy, mówi on, że szał rewolucyjny panuje tylko w południowéj Francyi, że część północna jest pracowita i bogata, że należy zatem odebrać Francyi północ i zostawić jéj tylko południe, aby się tym sposobem sama w sobie pożarła. Jest to jak widzicie, projekt rozbioru Francyi, nic więcéj.

Rząd belgijski zakończył w godny sposób sprawę oficerów polskich, którzy służyli zaszczytnie w jego armii. Rzeczeni oficerowie dostaną $\frac{3}{4}$ części pensyi, według różnicy stopni i broni.

Jan Czyński ma wkrótce ogłosić w języku angielskim »Tajemnice Rossyi.

Korespondencya stambulska z dnia 12. Stycznia podaje, że sułtan powierzył likwidacyą i operacye banku stambulskiego czterem bankierom greckim: Missiani, Zarifi, Stefanowiczowi i Balli Mauro Jani, lecz że się pokazało iż dwaj ostatni mają paszporta rossyjskie i że Zarifi ma stosunki z ambasadą rossyjską i kupcami rossyjskiemi. Tym sposobem, mówi korespondencya, kwestya finansowa, tak ważna dla Turcyi, przejdzie w ręce gabinetu petersburgskiego. W ambasadzie rossyjskiéj w Stambule, p. Ozerow został mianowany radzcą stanu a p. Argiropolo otrzymał 5000 rubli srebrnych, za przyczynienie się do zrzucenia Reszyda baszy i niepotwierdzenia pożyczki. Wojna przeciw Czarnogórcom jest dyrygowana przez samego seraskiera, bawiącego w Stambule, na wzór *conseil auliqae* austryackiéj. Takie prowadzenie wojny ma tę korzyść, że Omer basza, będąc nieodpowiedzialnym za ruchy, może być śmielszym, ale ma także swoje i jeszcze większe niedogodności, których niema potrzeby wyliczać. Korespondencya z dnia 15. dodaje, że dwa dni wprzód dragoman ambasady rossyjskiéj w Stambule przyszedł do porty i oświadczywszy, że Rossya dała rozkaz Danielowi księciu czarnogórskiemu opuszczenia ziemi tureckiéj i oddania wszystkich zabranych zamków, i domaga się aby porta wstrzymała ruchy nieprzyjacielskie, robiąc nadzieję że wszystko spokojnie może się zakończyć. Wiadomość ta zrobiła wielkie wrażenie w Stambule. Każdy sobie mówił: ponieważ Rossya może wstrzymać księcia Daniela, może go podburzyć. Porta ma nie poprzestać kroków nieprzyjacielskich i sama sprawę czarnogórską zakończyć. Jedni mówią w Stambule, że Rosya omylona w nadziei podniesienia wszystkich Słowian, cofa się i spokoi; drudzy, że lęka się przewagi Austryi, opartéj na korpusie Jellaczyca. Takie są wiadomości odebrane z Turcyi drogą morską, trochę późniejszą lecz półurzędową. O wiadomościach odebranych drogą lądową, nie mogę nic powiedzieć, bo jesteście ich bliżsi i łatwiej je sprawdzić możecie.

Włochy.

Florencya, 2 Lutego. — W Pizie, Luce, Pesira i Pistoi policya przetrząsała u wielu osób pomieszkania i aresztowania się rozpoczęły.

Neapol, 31. Stycznia — Bardzo tu po wojennemu wygląda. Nietylko pułki szwajcarskie ale jeszcze inne pułki uzupełniono. Obliczono, że 16,000 Szwajcarów służy w armii neapolitańskiéj. Mówią o wojnie i o ruchach wojska ku Abruzzom, aby się połączyć z Austryakami, którzy w Cattolica zajęli stanowiska wojenne.

Szwajcarya.

Bern, dnia 8. Lutego. — W Lombardyi wybuchły niespokojności. Według telegraficznych depesz, które rada związkowa wczoraj wieczorem otrzymała, rzucił się z zastępstw złożony z 400 osób onegdaj po południu o godzinie 4. w Medyolanie, z puginałami, pistoletami i t. d. na wojsko i żandarmeryą. Naprzód uderzyli powstańcy na koszary wojska. Tu wielu poległo. Do dziś nie był znany wypadek. Równa napaść dokonaną została w Rimini. Takie przynajmniéj obiegały pogłoski, które zapewne przesadzały w podawaniu liczby poległych. Mimo to, sprawiła ta wiadomość wielki ruch w kołach dyplomatyczych Bernu. — Druga depesza donosi, że pociągiem nadzwyczajnym na kolei żelaznéj przybyło 12 żołnierzy z oficerem do Como. Zwyczajny pociąg przybył, ale nie przywiózł żadnych podróżnych. Medyolan zamknięty i otoczony. Trzecia depesza donosi, że około Como gromadzi się wojsko, — Skoro rada związku dowiedziała się o rewolucyjnym wybuchu w Medyolanie, wysłała natychmiast komisarza związku szwajcarskiego pułkownika Kurza do kantonu tesyńskiego. Obawiano się, aby mnóstwo Lombardczyków mieszkających w Tessynie nie wzięła udziału w ruchach lombardzkich. Sądzą, że wojsko szwajcarskie stanie na granicy, aby temu zapobiedz.

Zürich, 8. Lutego. — Gazeta tutejsza opowiada, że otrzymała wiadomość telegrafem z Lugano, którą opowiadał konduktor z Mediolanu przybyły, o powstaniu w tem mieście w niedzielę, i że poległo 300 osób. Toż samo się wydarzyło w Rimini. Podobne depesze nadeszły do Bern. Dziwna rzecz, że w Bellenz (Bellinzonie, kantonie Tessin) wieść się upowszechniła na dniu 6. b. m. że w Mediolanie i równocześnie na różnych punktach Lombardyi, państwa kościelnego i Neapolu rewolucya wybuchła. Opowiadano sobie nawet, o różnych bitwach stoczonych przez Włochów z Kroatami, a demokracya dodaje do tych wiadomości, iż te pogłoski łatwo urość mogły, w skutek nadeszłéj depeszy, że na dniu 5. Lutego spodziewają się na różnych miejscach Lombardyi wspólnego powstania. Jeżeli oznaki nie mylą, było to przygotowaniem do powszechnego powstania. — Depesza z Lugano donosi, że w Mediolanie poległo wielu oficerów w powstaniu ludu. Według najnowszéj wiadomości z Bernu o godzinie 9. przedpołudniem, na dniu 8. b. m. pułkownik Kurz nieprzyjął missyi.

Austrya.

Wiedeń, dn, 7. Lutego. — Kor. austr. podając w treści wyroki sądu wojennego na Hradczynie zapadłe onegdaj, tak o nich mówi: »Wiadomo, że w skutku zbrodniczego spisku uknowanego w Pradze w r. 1849 który się aż w głąb Niemiec rozgałęził, rozciągnięty został na Pragę i okolice stan wyjątkowy i rozpoczęto wojenno sądowe śledztwo przeciw członkom owego zgubnego związku. Większa część odpowiednich wyroków zapadła przed dawnym już czasem; tylko pod względem kilku winnych, dopiero teraz śledztwo do skutku doprowadzonem być mogło..«

— W temże piśmie czytać się daje: »Z nadeszłych z Medyolanu doniesień telegraficznych, dowiadujemy się, że w dniach ostatnich ze strony malkontentów próbowano działać zapomocą postrachu, aby odwieść publiczność od korzystania z zapust i zabaw; wszakże to przyniosło skutek, gdyż tłumnie odwiedzano bale, teatr i bawiono się prywatnie; dopiero w d. 6. b m popołudniu udało się kilku osobom z tłumu przy bramie... i na placu katedralnym, zamierzony jak się zdaje od dawna i przygotowany krawal wywołać, przyczem na pojedyńczych żołnierzy i oficerów zbrojno się rzucono i takowych poraniono. O 8. wieczór tegoż dnia uśmierzono zawichrzenie od którego właściwy lud zdaleka się trzymał«.

— Nowe przepisy tyczące się przesyłki sztafet na kolejach żelaznych zawierają w ogóle co następuje: Sztafety przesyłane będą koleją tam, gdzie podróż szybciéj się odbywa koleją niż poczta. Wreszcie jeżeli pociągowi towarzyszy konduktor pocztowy, takowemu powierzoną być ma sztafeta w przeciwnym razie osobny wysłaniec je przewozi; zawsze wszelako prywatne sztafety opłacane będą po 24 kr. na milę, jakąkolwiekby one drogą przesyłane były.

— Pomimo że pierwsza nagroda za lokomotywę na koléj semeryngską przyznaną została fabryce müncheńskiéj, wszakże obstalowano teraz lokomotywę do téj kolei u Cockerilla w Sereingu, gdy takowe wyrobu jego wykazały się być najdokładniejszemi i do téj kolei nastósowniejszemi.

— Cesarz wyznaczył wyznalazcom bawełny strzelającéj wedle innéj metody sporządzonéj jako to profesorom Böttger w Frankfurcie i Schönbein w Bazylei 30,000 złr. za nabycie sekretu. Z kwoty téj dostał pierwszy $\frac{1}{3}$, drugi $\frac{2}{3}$.

— Korresp. austr. pisze: ponieważ kursa obligacyi uwolnienia gruntowego, nowane teraz będą na giełdzie wiedeńskiéj, przeto obwieszczenie namiestnika Czech z dnia 15. Stycznia, zwraca uwagę właściwych administracyi, że tym sposobem przedstawia się możność użycia obligacyi uwolnienia gruntowego do utworzenia kapitałów kościelnych, funduszowych i instytutowych.

— Fzm. hr. Gyulay dowódzca 5go korpusu armii w Medyolanie, wziął urlop na 6 tygodni i udał się do Florencyi, a dowództwo jego objął tymczasowo fmp. hr. Strassoldo

— Celem obserwacy metereogolicznych zaprojektowano urządzenie tymczasem 196 stacyi obserwacyjnych w monarchii, przyjąwszy za zasadę, iż na 130 mil □ najmniéj jedna stacya przypaść powinna.

— W tych dniach ukończony został w Wiedniu wielki proces w sprawie kwaterunków wojskowych. Jeden z urzędników kwaterniczych miasta wydawał zmyślone bilety kwaterunkowe, które kilku oberżystów likwidowało, dzieląc się z pomienionym urzędnikiem korzyścią. Ten tryb oszustwa prowadzony był niepostrzeżenie przez lat kilka i kilkadziesiąt tysięcy złr. gminę kosztował. Główny oskarżony został skazany za nadużycie urzędu na 4 lata ciężkiego więzienia, inni na 3, 2 i 1 rok aż do trzech tygodni. Niedokładność kontroli kwaterunkowéj, uznaną została jako okoliczność łagodząca. Wielu oskarżonych zwróciło natychmiast po kilkanaście tysięcy złr. przypadłych skarbowi miejskiemu szkód z ich strony. Między skazanemi są również kobiety, a jedna z nich skazaną została nawet na 3 lata więzienia, jako główna spólniczka oszustwa, z owoców którego nabyła w Wiedniu dom.

— Gazeta Pragska, ogłosiła następujące wyroki wyroki sądu wojennego na Hradczynie wydane w dniu 5. b. m.: Gustaw Ernest Straka, z Wielkiéj Lgoty w obwodzie Iglawskim w Morawie, 29 lat, ewangelik, słuchacz teologii na uniwersytecie lipskim; Karol Sabina z Pragi, 39 lat, katolik, żonaty, literatat; Karol Zimmer, z Buchowa obwodu Łokieckiego, 37 lat, katolik, bezżenny, doktór medycyny; Wacław Paweł Kleinert, z Hostynia, obwodu Bolesławskiego, 25 lat, katolik, bezżenny, technik, w śledztwie przeciwko nim w tutejszym sądzie prowadzonem, przy prawnie wykazanéj istocie czynu, częścią na mocy przyznania się, częścią z zeznania współwinnych i zbiegu okoliczności, uznani zostali jednogłośnie winnymi zbrodni zdrady głównéj; — tudzież Wilhelm Gaucz z Pragi, 37 lat, katolik, bezżenny, kandydat urzędu sędziowskiego, a w roku 1849 sekretarz ówczesnego związku politycznego Słowiańska Lipa; Józef Neumann, z Trzebichowic obwodu Pragskiego, urodzony 1825 roku, katolik, żonaty, młynarz; Jan Herrmann zwany »Fiala,« tamże rodem, 57 lat, katolik, żonaty, ojciec sześciorga dzieci, właściciel gruntu; Jan Klapka, ze Sielca w obwodzie Pragskim, 37 lat, katolik, żonaty, ojciec pięciorga dzieci, właściciel gruntu; Jozef Hanzl z Knieżyki w obwodzie Pragskim, 36 lat, żonaty, ojciec dwojga dzieci, właściciel gruntu; i Józef Kalous z Libowic, w obwodzie Pragskim, 25 lat, katolik, żonaty, właściciel gruntu; uznani zostali spółwinnymi zbrodni zdrady głównéj. — Takowi przeto skazani zostali, a mianowicie: Straka, Sabina, doktór Zimmer i Kleinert na karę śmierci przez powieszenie, Gaucz na 6 lat, reszta na 5 lat ciężkiego więzienia, a wszyscy solidarnie na zwrot skarbowi kosztów procesu. Wszystkie te wyroki potwierdzone zostały w drodze prawa przez jego Excel. fmp. i komendanta kraju hr. Edwarda Clam-Gallas; w drodze zaś łaski kara śmierci

złagodzona na więzienie ciężkie: dla Straki na lat 20, dla Sabiny na 18, dla Zimmera i Kleinerta na lat 15; i wyroki te natychmiast wykonane zostały.

— Cesarz zamianował nadżupana dystryktu oedenburgskiego bar. Hauera szefem sekcyi w ministerstwie spraw wewn. *extra statum* i szefem sekcyi cywilnéj w wojennym i cywilnym zarządzie Węgier.

— Biskupstwo zagrzebskie podniesioném zostało urzędownie do godności arcybiskupstwa i naznaczone metropolią ziem horwacko słoweńskich.

— Minister handlu objął już zarząd téj gałęzi zniesionego ministerstwa rolnictwa i górnictwa, która najwyższym patentem przydzieloną mu została

— Układy prowadzone między związkiem pocztowym austryacko-niemieckim i Francyą o zniżenia opłaty od listów i zrównania cen drogi na Bruksellę z innemi pocztowemi opłatami od listów, pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem i wkrótce umowa w tym względzie zostanie zawarta.

— Baron Jellaczycz przedsięwziął podróż inspekcyjną do granicy dalmackiéj.

Galicya.

Lwów; d. 3. Luteego. — Z nadesłanych w drugiéj połowie zeszłego miesiąca raportów urzędowych okazuje się, że w Ulanowie, obwodu rzeszowskiego od 6. do 20. Stycznia r. b. zachorowało na cholerę 44 osób, do czego doliczywszy 6 osób z dawniejszego peryodu w stanie choroby pozostałych (ob. nr. 12 Gaz. lw.) okazuje się ogółowa liczba cholerą dotkniętych osób 47. z których 16 wyzdrowiało, 25 umarło a 8 pozostało chorych. Prócz tego także w Grębowie, obwodu rzeszowskiego w okolicy Wisły, gdzie już w jesieni r. z. wybuchła była cholera epidemicznie, wydarzyły się znowu 3 wypadki téj choroby, w Skoieczynie zapadła i umarła na cholerę jedna osoba, a pojedyńcze wypadki tego rodzaju spostrzegano w Tarnogórze i Wolce tarnowskiéj tego samego obwodu, chociaż choroba wspomniona, o ile dotychczas wiadomo, daléj się nie rozszerzyła.

Do tego doniesienia należy dodać tę uwagę, że w innych okolicach wspomnionego obwodu i w innych obwodach kraju nie wydarzają się nawet sporadyczne wypadki cholery, i że pominąwszy częste pojawienie się eksanthematycznych form choroby, stan zdrowia w ogóle w kraju naszym mimo niepomyślnych stosunków powietrza jest zaspokajający.

Czarnogóra.

Osserv. Dalm donosi dnia 30. Stycznia z Zadry: Pisaliśmy niedawno, że korpus będący pod rozkazami Reis baszy postąpił w dniu 16. b. m. przez wyżyny Plamienicy ku Ostrogowi i tamtejszy kształtor Ś. Trójcy, w którym mieszkało trzech zakonników spalić kazał. Książe Danilo poszedł przeciw temu korpusowi z wyborem ludu: we dwa dni potem przyszło do krwawéj potyczki. Czarnogórcy rzucili się z wściekłością na Turków i cały jeden batalion wycięli. Uląkły nieprzyjaciel cofnął się ku Powii blisko granicy hercegowińskiéj. Utrzymują, że Reis basza dostał się do niewoli, co wszakże potrzebuje potwierdzenia. Dotychczas zatem los wojny sprzyjałby Czarnogórcom. Omer basza również, mimo zapewnienia swego, że w półtora miesiąca zawojuje Czarnogórę, musiał ustąpić pod natarczywym napadem walecznych wojowników z przed Berda: już 20 dni upłynęło od rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, a on wciąż jeszcze stoi pod Spużem z główną swoją kwaterą. Selim beg dowódzca 3go korpusu tureckiego przebywa jeszcze ciągle na wyżynach Godzini nad granicą albańską

— W niedzielnym numerze wiedeńskiéj Pressy czytamy: Porównywając na mapie bieg wypadków na teatrze wojny czarnogórskiéj z wiadomościami dziś (5.) otrzymanemi, zdaje się, iż w doniesieniach ostatnich przywiezionych parowcem »Cattaro« do Tryestu, wkradła się omyłka. Omyłkę tę prostuje Pressa w następujący sposób: Doniesiono, że główna armia turecka dotarła do wąwozu Kuszewi Most skąd zagraża Cetyniii. Aby wszakże od Spużu dostać się do Kuszewego Mostu na wstępie w dolinę Cetynie, musiałoby wojsko przebyć wszerz całą Czarnogórę od wschodu na zachód, przejść przez dwa łańcuchy gór, przeprawić się trzy razy przez strumienie, zatem odbyć wyprawę wojenną, któraby w obec znanych korzyści położenia ze strony Czarnogórców walczących najlepiéj i najważniéj w wąwozach, z niesłychaną tylko ofiarą ludzi, uskutecznić się dała. Naszém wszelako zdaniem, wieść ta krążąca w Kattaro wzięła zapewne korpus Reis baszy w Niksiczu, który już raz próbował wtargnąć do Czarnogóry, za główną armię. Od Niksiczu do Kuszewego Mostu prowadzi wprawdzie tak nazwany gościniec, ale to gościniec czarnogórski, w niektórych miejscach tak wązki, że tylko pojedyńczo można nim przechodzić i tuląc się do skały. Gdyby wszakże i to się stało, gdyby pierwszy raz od 70 lat miało się udać Turkom wtargnąć w dolinę Cetynii, to przecież nie możnaby jeszcze poczytać to za podbicie i ujarzmienie Czarnogóry.

Kronika miejscowa.

Poznań, dn. 14. Lutego. — Posiedzenia sądu przysięgłych zakończyły się na dniu 10 b. m., a rozpoczęły się na dniu 24 Stycznia. Oskarżonych było w ogóle 59, z tych 56 mężczyzn i 3 kobiet. Za niewinnych uznano 17, jednego na karę 5 tal. skazano, przeciw reszcie 41 wymierzono karę więzienia w ogóle na lat 172, miesięcy 11, i jeden tydzień. Najwyższa kara wymierzoną została na lat 20 do domu karnego, w sprawie za napaść na dom złotnika Fiedlera, przeciw Maurycemu Winterfeldowi, ponim najwyższe kary ponieśli złodzieje Aleksander Schwarzer na lat 17, Józef na lat 10 i 6 miesięcy, spólnik napaści na Fiedlera Ferdynand Wilhelm na lat 10, złodziéj Antoni Dzwoniarek na lat 10, Trojanowski spólnik kanclerza na lat 8 więzienia w domu karnym.

Gazeta niemiecka Poznańska donosi, że dla wielu rodzin polskich wyznania helweckiego, które tu bawią lub mieszkają w okolicy, będzie dozwolony na nabożeństwo kościół tutejszy ewanielicki Piotra Diakon Wenzel będzie w polskim języku odprawiał nabożeństwo, a pierwsze odbędzie się w pierwszą niedzielę po wielkiéj nocy *(Quasimodo Geniti.)*

Kobylin, d. 12. Lutego. — Jeżeli rok zeszły pamiętnym będzie w rocznikach naszego miasta z powodu cholery, która grasując tu przez ośm tygodni, przeszło 400 osób porwała z grona naszego; to i koncert, dany dnia wczorajszego na fortepianie w tutejszym ratuszu przez Maryę Koperską, dziecię ośm lat wieku swego liczące, przy towarzystwie swego stryja, pana Max. Koperskiego, artysty na skrzypcach, przez długi czas z pamięci naszéj nie wyjdzie. W tych dniach przyjechał był z Gostynia do Kobylina na żądanie dozoru kościelnego brat artysty, końcem odebrania organ, w klasztorze przez p. Kamieńskiego wybudowanych. Tutejsi miłośnicy muzyki, dowiedziawszy się o pięknym talencie Maryi, a chcąc niespodziankę uczynić współobywatelom swoim, wyprosili sobie poprzednio u szanownych stryjów, aby za przybyciem swojem do Kobylina przywieźli z sobą zarazem i siostrzenicę swoję. Prośbę przyjęto i koncert dnia wczorajszego odegrano. Kiedy inni w swych pismach o każdym wypadku, aż najdrobniejszym, donosić niezapominają, czemużbyśmy i o tém utalentowaném dziecięciu polskiém w Gaz. W. Ks. Poznańskiego wspomnieć nie mieli? Może te kilka słów posłużą dla nauczycieli małéj Maryni, że jéj talent zakopać nie pozwolą.

Sprawiło to miłe na nas wrażenie, kiedyśmy spostrzegli to dziecię, jak pokłoniwszy się zgrabnie i usiadłszy na wzniesione krzesło poczęło swemi małemi paluszkami umiejętnie po klawiszach uderzać, aby nas swoją grą zająć i rozweselić. Wszyscy zdumieliśmy, gdyśmy się o biegłości jego gry przekonali. Zadziwienie nasze atoli potrafiliśmy sobie wtenczas dopiero wytłumaczć, gdyśmy się zastanowili nad grą p. Maxymiliana Koperskiego na skrzypcach, która była doskonała i prawdziwie mistrzowska. Zadowolenie było powszechne.

GALERIA KAWALERÓW DO WZIĘCIA.

(Dziennik warszawski.)

(Ciąg dalszy.)

A że to pierwszy w jego życiu dopiero interes z którym mu tak pilno, to i tłumaczy nam, dla czego wyrostki bywaja tak bardzo natarczywe. Zaledwie się który przebudzi nad rankiem, już westchnie wcale nie żartami, usiłując przekonać się tym sposobem, że jest nieszczęśliwy. Postanawia jednak koniecznie wyrwać się z téj toni; dla tego ubrawszy się z pośpiechem, wybiega na ulicę szukać tajemnego celu; a idźcie tylko za nim, zobaczycie że poszedł prościuteńko na wody mineralne do saskiego lub Krasińskiego ogrodu, gdzie czasem rzeczywiście można znaleść czego kto nie zgubił.

W tym samym nawet celu znajdziecie go w ogrodzie wieczorem, a przez dzień cały szuka szczęścia po wszystkich ulicach. Jeżeli to jest dzień świąteczny, obleci z rana kościoły warszawskie, po obiedzie się znajdzie na wszystkich spacerach i gdzie tylko poczuje jakie zgromadzenie w kapelusikach wszystkich znanych nam kolorów, które właśnie do jego poezyi należą.

Dla tego u nas bez wyrostków nigdzie obejść się nie może, — widzimy ich zawsze gromadami na naszych chodnikach; nie darują żadnego widowiska w teatrze albo zabawy w resursie; wcisną się niemal na każdy prywatny wieczorek i do każdego wlezą domu, chociaż mówiąc prawdę, nigdy długo miejsca nie zagrzeją, zabierając je tylko innym. Oni na podobieństwo telegrafów sygnałowych wykazują światu gdzie jest panna na wydaniu; zwykle nawet najpierwsi zaczynają przetarg, który jednak ukończa jaki obcy, obecnością ich zwabiony a ośmielony niezręcznością i brakiem zupełnym ich kwalifikacyi.

Główną wadą wszystkich jest ta śmieszna pretensya, ażeby się w nich kobieta za pół godziny, a to tak prawie jak na poczekaniu, zakochała, co gdy i za kwartał nie następuje, rzucają jednę po drugiéj, próbując szczęścia daléj, aż do ukończenia całych 25 lat swego wieku.

Wyrostki miewają swoje właściwe środki podbijania serc, które jak na nieszczęście bardzo często ich omylają. Jeżeli w towarzystwie mężczyzn, ledwie że już na głowach nie stają, — na wizycie, w saloniku, znajdziecie ich tak sentymentalnych i nieruchliwych, jak daguerotypowe portrety. Wszyscy chcieliby się koniecznie przedstawić interessującymi, choćby tylko prostą litość obudzili; dla tego wzdychają zręcznie jak uczy szkoła dramatyczna, a udają tak dzielnie zamyślonych, że aż w salonie przejmuje się strachem całe zgromadzenie. Lubią kiedy niekiedy z wieczora zażyć łut magnezyi, ażeby nazajutrz wyglądali blado, chudo i mdlejąco, czyli jak sami mówią, nieszczęśliwie: gdyż im koniecznie się zdaje, że świat z jednego spojrzenia, zapisze ich cerę na rachunek cierpień moralnych i nie do zniesienia. Im tak dalece potrzeba współczucia, iż przy lada sposobności prawie zawsze wtrącą coś o sobie nieszczęśliwego, — w braku nawet textu z przygód rzeczywistego ich życia, mistyfikują wszystkich improwizowaną rozpaczą, sądząc że sobie tém wszyscy najbardziéj będą łamać głowy. Całém hasłem ich duszy jest, jakby wołali: kochaj mnie która... która bądź, albo się zabiję!

Rzadko kiedy w myśli wyrostka powstanie wyraz żona, tém więcéj na ustach. Żona, w konstytucyi jego serca daje tak przoziaczne poczucie, iż dosyć mu o niéj wspomnieć, ażeby już mu na twarz wystąpił wyraz wychodzącego z pod aparatu Prisznica. On tylko chce miłości dla saméj roskoszy kochania, on tylko chce żyć duchem samym jak nauczał Plato, — kochać, cierpić i nareszcie odejść z kwitkiem od kochanki. Nie zrozumiał tylko zwolennik duchowego życia, samego Platona, któryby go dziś niewątpliwie wypędził z saskiego ogrodu, ażeby nie psuł małżeńskich partyi prawie na tuziny i dał przystęp do panien tym wszystkim, którzy z dzisiejszego stanowiska pojmuszy znaczenie kobiety, chcieliby się z każdą nieledwie ożenić.

Trzeba wiedzieć że wyrostki, prawie tak jak i mléczaki, stają nie dla jednéj małżeńskiéj partyi na przeszkodzie. Jeżeli tamci, stawiając ustawicznie przed oczy panien swoje twarzyczki aksamitne albo atłasowe, pokierowali ich wyobrażeniami o piękności mężczyzn tak dalece, że się im każdy po nich wydaje być djabłem, ci znowu, liżąc się jak baranki, rozpieszczają serca, że odtąd kobieta chciałaby nieledwie w każdym mężczyznie widzieć naturę bluszczu lub płaczącéj wierzby, co już

wyszło z mody, a dzisiejszy systemat żenienia się kawalerów odrzuca na zawsze. Częstokroć nawet wyrostki gorsze sprowadzają klęski, bo ukończywszy romans z jaką zwolenniczką średniowiecznéj miłości, zostawiają w przekonaniu publicznem tak dubeltową o pannie opinię, iż ta czasem najniewinniéj od wszystkich opuszczona, zostaje starą panną, aż do śmierci.

Tak wielką jest liczba wyrostków w Warszawie że w wielu bardzo domach musiano ich aż użyć za figurantów pokojowych, zaś na przechadzkach i wystąpieniach publicznych, nadano im role assystentów, ma się rozumieć, że licząc w obu razach na ich neutralność, dopóki jak się należy nie wyrosną. Na dziesięciu wyrostków na jakim wieczorze, nie zawodnie znajdzie się dopiero jeden, któregoby już za kawalera de jure wziąść można. A i cóż to znaczy taki stosunek jak 1—10; choćby kto jak najszczersze miał w głowie zamiary, sile kompanii ulegnie.

Dziwne to jednak, że choć wszyscy pragną koniecznie uchodzić za śmiertelnie zakochanych, miewają jednak apetyt wyborny: bo niech tylko gdzie postawią na stole półmiski, już ani jednego nie masz około panny, — ćwiczą wszyscy co Bóg dał, a szczodrobliwość mamy ukochanéj przyrządziła. Ale za to, oni tylko sami najbardziéj utrzymują wziętość domu, który ich tak raczy, roznosząc po świecie odgłos jego gościnności, tém bardziéj że u nich wszystko wyborne i smaczne: widzicie że to nie tak jak owi starzy, starsi i najstarsi kawalerowie, chociaż konkurenci, co to mając już od dawna mixturami popsute żołądki, niemogą w niczém znaleść smaku, za co potém obgadują, że ich zatruto pozłotą, albo że wcale surowem mięsem częstowano.

Wyrostki na spacerze pełnią chętnie obok panien służbę francuskiéj liberyi; bywają nawet najszczęśliwsi, gdy im kiedy kobiety pozwolą nieść swoje szale albo parasolki — wzbraniają się tylko publicznie brać na ręce piesków, paczek lub pudeł sklepowych, gdyż to zostawione wyłącznie dla szczęścia starych kawalerów.

Że jednak nie tak łatwo spacerując, przybierać można bolejące miny i ustawicznie wzdychać, starają się wtedy podobać przez zakamieniałe milczenie lub filozoficznie spuszczoną głowę ku ziemi; — ale niech tylko dostrzegą, że panna, któréj nadskakują, rzuci okiem na kogoś z przechodzących, chociażby bez celu, natychmiast przybierają charakter poprawiających świat moralistów, to jest, obmawiają bez miłosierdzia, żeby się czasem pannie nie przyszła ochota w kim zakochać, a zainteresować mamie albo papie. Poznajcie jeszcze z tego, jak to trudno dziś pannie wyjść za mąż, gdy ją aż dziesięciu otacza wyrostków.

Wszystkie prawie wyrostki nie lubią instynktem rodziców swych wybranek serca; uważają ich za prozaiczne istoty, w którym już zbyt dawno wygasła poezya, ażeby dziś ich patetyczność zrozumieli. Dla tego w obec starych porzucają zaraz swe płaczące role, udając przez ten czas Anglików po dobrym obiedzie, to jest spoczywają bezwładnie na krzesłach i milczą bębniąc machinalnie po stole palcami, co niczem innem nie jest, tylko niecierpliwem oczekiwaniem, ażeby się ciż jak najprędzéj z pokoju wynieśli. (d. c. n.)

Przybyli do Poznania dnia 14. Lutego.

BAZAR: Węgierski z Rudnik, Radoński z Krzyślic, Karśnicki z Mystek, Sucheckiz Polski, Suchorzewski z Wszemborza, hr. Czarnecka z Rakoniewic.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Hr. Moltke z Behle; Trautmann z Kasslu; Oettinger i Philippi z Berlina.
POD CZARNYM ORŁEM: Kutzner z Strychowa; Kutzner z Nowéj wsi, Mittelstädt z Alexandrowa, Dzierzanowski z Glinna, Raczyński z Orli.
HOTEL RZYMSKI: Gromadzińska z Szubina; Moszczeński z Jeziorek.
HOTEL PARYSKI: Bojanowski z Karsewa.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Pstrokońska z Wełny.
HOTEL BERLIŃSKI: Chrzanowski z Obiecanowa; Trąpczyński z Środy; Fabig z Świdnicy.
POD BIAŁYM ORŁEM: Geisler z Kromolic; Kurcewski z Mokronosa.

Ogłoszenie przedpłaty na dzieło p.
Henryki B. Stowe:
„Chata wuja Tomasza,“
czyli „Życie niewolników w Zjednoczonych Stanach północnej Ameryki“ przekładu Franciszka Dydackiego, w dwóch tomach, z których pierwszy już z początkiem, drugi zaś z końcem Marca 1853. drukarnię Zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie opuści. Zamówienia z przedpłatą 4 Zltp. za całe dzieło przyjmuje księgarnia Pana Jana Konst. Żupańskiego dla W. Xięstwa Poznańskiego.

Po wyjściu dzieła z druku cena podwyższoną będzie.

SPRZEDAŻ KONIECZNA
na rzecz podziału.
Sąd powiatowy w Międzychodzie I.

Wyznaczony na dzień 16 Lutego r. b. termin do sprzedaży dóbr szlacheckich Chalina wraz z przynależytościami, został zniesiony i w zgodzie z życzeniem interessentów inny termin w tym że samym celu na dzień 13. Maja r. b. przed południem o godzinie 10. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych wyznaczony.

OBWIESZCZENIE.

W wydziale podpisanéj Kommissyi toczą się:

A. okupienia rent i ciężarów realnych, oraz urządzenia stosunków dominialnych a włościańskich według ustaw z d. 2. Marca 1850. w następujących włościach:

a. w powiecie Babimostkim:
1) w Tłokach, 2) na Nowych Tuchorskich holendrach, 3) w Belencinie;

b. w powiecie Międzychodzkim:
1) w Zemsku, także i podział wspólności,

c. w powiecie Bydgoskim:
w Neumannsdorf,

d. w powiecie Chodzieskim:
w Byszkach,

e. w powiecie Czarnkowskim:
1) w mieście Wieleniu, okupienia laudemiów, 2) w Heblewie, w starych Laskach i w Ziegeleiberg, 3) w Kruszewie, regulacya i separacya;

f. w powiecie Wschowskim:
w Brennie,

g. w powiecie Kościańskim:
1) w Gradowicach, z kolonią Augustowo, 2) w Lubnicy, 3) w Trzcinicy, 4) w Dębsku;

h. w powiecie Krobskim:
1) w Kawiczu, 2) w Zakrzewie, 3) w Zolędnicy, 4) w Sowinach,

i. w powiecie Mogilnickim:
w mieście Pakości,

k. w powiecie Szamotulskim:
1) w Koninie, 2) w Przyborówku,

l. w powiecie Średzkim:
w Łagiewnikach,

m. w powiecie Szubińskim:
w Kniei,

n. w powiecie Wyrzyskim:
1) w Broniewie, 2) w Gromadnie;

o. w powiecie Wągrowieckim:
1) w Janowcu, okupienie dziesięciny snopowéj, 2) w Brzeźnie niemieckim.

Daléj toczą się:

B. podziały wspólności według ustawy z dnia 7. Czerwca 1821. w następujących dziedzinach:

a. w powiecie Czarnkowskim:
w Follstein Nr. 56. i 60., prawa do drzewa,

b. w powiecie Wschowskim:
1) w Brennie, separacya i wynagrodzenie za prawo pastwiska na boru dominialnym, 2) w Brennie, dla plebanii wynagrodzenie za pastwisko i za ściołkę, oraz zamiana danin w naturze na rentę;

c. w powiecie Krobskim:
w Chwałkowie, separacya,

d. w powiecie Mogilnickim:
w Pakości, plebanii i mieszczan, oraz gospodarzy w Ludkowie, wynagrodzenie za pastwisko na boru pańskim ludkowskim, i na gruntach polnych ludkowskich,

e. w powiecie Szamotulskim:
na holendrach Popowo, wynagrodzenie za prawo do pastwiska i do słańska.

Wszystkich niewiadomych może uczestników tychże spraw wzywa niniejszém podpisana Kommissya, ażeby się dla dopilnowania praw swoich w terminie wyznaczonym na dzień 29. Marca r. b. przed południem o godzinie 11. w izbie jéj instrukcyjnéj tu w Poznaniu u Pana Luckwald, Assessora Regencyjnego, zgłosili; gdyż w przypadku niezgłoszenia się na czynnościach rzeczonych, nawet chociażby pokrzywdzonymi byli, zaprzestać muszą i z żadnemi dalszemi wybiegami naprzeciw takowym słuchani już nie będą.

Poznań, dnia 31. Stycznia 1853.

Król. Pruska Kommissya Generalna
w W. X Poznańskiém.

OBWIESZCZENIE.

Z polecenia tutejszego Królewskiego Sądu powiatowego sprzedawać będę publicznie najwięcéj dającemu dnia 18. bież. mies. zrana o godzinie 10. na folwarku Maryanowie do wsi Gogolewa pod Xiążem należącym, 80 sztuk skopów.

Szrem, dnia 10. Lutego 1853.

Fagiewicz,
Sekretarz Sądu powiatowego.

Do sprzedania z wolnéj ręki dobra prywatne, o pół mili od Warszawy i pół mili od kolei żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj, w gruntach pszennych, bez żadnych nieużytków, ani piasków, rozległości w jednym kwadracie morgów 3100, w których się mieści łąk morgów 256. — Grunta włościańskie odseparowane i uregulowane płacą rocznie Tal. 500. Propinacya przy *chaussée* wydzierżawiona rocznie za Tal. 1150. Cena Tal. 94,000, w których się mieści długu towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Tal. 1150.

Wiadomości bliższe w Poznaniu u Wgo Alexand. Kozłowskiego, Wilhelmowska ulica Nr. 23., a w Warszawie w aptece Wgo B. Nowakowskiego przy ul. Nowosenatorskiéj.

U niżéj podpisanego można dostać każdego czasu podczas postu rozmaite marynaty z ryb.

Hoffmann, kucharz, ulica Jezuicka Nr. 11.

Wyprzedaje się ciągle jeszcze po cenie umiarkowanéj szkło i porcelana przy ulicy Szerokiéj Nr. 13. Przytém zwracam uwagę na kolorowe i pozłacane przedmioty, których wielki dotąd jest jeszcze zapas. T. Bischoff.

Utrzymuję skład znaczny ***nasion trawnych i ekonomicznych*** i polecam takowe po cenach tanich

Poznań, w Lutym 1853.

Teodor Baarth,
Szewska ulica Nr. 19.

Prawdziwe guano peruwiańskie, przez związki centralne rólnicze w Frankfurcie n. O. i Poczdamie z składu naszego zalecone, sprzedawane będzie przez p. Teodora Baartha w Poznaniu, ulica Szewska Nr. 19. Za prawdziwość towaru tego ręczyć można, gdyż on koleją żelazną odbierany bywa.

Berlin, w Lutym 1853.

J. F. Poppe & Comp.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 12. Lutego 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{7}{8}$	—
dito z roku 1850	$4\frac{1}{2}$	—	103
dito z roku 1852	$4\frac{1}{2}$	$102\frac{7}{8}$	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{3}{8}$
dito premiów handlu morskiego	—	148	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$93\frac{3}{4}$	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	97	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$104\frac{3}{4}$
dito W. X. Pozn., nowe	$3\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{8}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{3}{4}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	101	—
Louisdory	—	—	111
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{1}{4}$

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

Dnia 13 Lutego, 1853. r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr	do fn
Pszenicy, szefel	2	3	4	2	12	2
Żyta, szefel	1	20	2	1	24	6
Jęczmienia, szefel	1	18	10	1	23	4
Owsa, szefel	1	5	6	1	11	2
Tatarki, szefel	1	14	6	1	16	8
Grochu, szefel	2	5	6	2	10	—
Ziemniaków, szefel	—	12	6	—	15	—
Siana, centnar	—	26	—	—	28	—
Słomy, kopa	7	—	—	8	—	—
Masła, garniec	2	2	6	2	5	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.	17	—	—	17	7	6